

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

A chociaż dzieło i twórca przemienie,
przeczona ziarno zejdzie kiedyś w czynie.

(Asnyk)

Nr. 244 A

Warszawa, czwartek 18 sierpnia 1938 r.

Rok XIII

Ludowcy o P. P. S.

„Chłop nie ma dziś przyjaciół”

Cztery rozmowy z działaczami ludowymi

Udział PPS w świecie Ludowym jest powszechnym tematem rozmów w kołach politycznych: Chcąc zorientować się jakie echa udział ten wywołał w kołach samego Stronnictwa Ludowego, przeprowadziliśmy szereg rozmów z członkami lub sympatykami Stronnictwa Ludowego. Zwraćaliśmy się nie do przewodców, którzyby wypadek ten oświetlali w sposób mniej lub więcej dyplomatyczny, ale do szarych członków Stronnictwa Ludowego.

DAWNY STARY WYZWOLENIEC

Przed wszystkim zwróciliśmy się do matorolnego gospodarza z okolicy Warszawy, pracującego w Stronnictwie Ludowym od lat kilkunastu, który przed połączaniem się Stronnictwa Ludowego w jedno ugrupowanie polityczne, należał do Wyzwolenia.

— Ja się bardzo cieszę — odpowiada zapytany, — że socjaliści brali udział w naszym świecie. Chłop w Polsce nie ma przyjaciół, wszyscy go chcą ukrzywdzić. Może tylko taka partia robotnicza, jak PPS, która broni białego robotnika, — może nam co pomoże. Coprawda i oni się boją, bo jak był nasz strajk, to nie bardzo nas popierali. Ale inne partie w Polsce, to są partie pańskie, to na nich liczyć nie możemy.

— W socjalistach mnie się jedno nie podoba, to to, że śluby kościelne chcą znieść. A przecież bez biogostawieństwa Bóg to żyć niemożna.

Westchnął stary chłop i poszedł prędko na pociąg, bo się spieszył do domu.

MŁODY GOSPODARZ Z WIELKOPOLSKI

Następną rozmowę mieliśmy z młodym, gospodarzem z Wielkopolski.

— Nie lubię socjalistów, bo przecież oni chcą pozbawić wszystkich tego, co mają. A więc i chłopów pozbawić ich gospodarstw. Wiemy przecież dobrze, co ich przyjaciele-komuniści, którzy w tego samego żyda — Marksa — wierzą zrobili w Rosji. Zaprowadzili jakieś kolchozy, a chłopów pozbawili gospodarstwa i chudoby.

— Ja rozumiem, że dzisiejszy w Polsce jest bieda, że sanacja gnębi chłopów, więc choćby z diabłem trzeba się przeciw niej łączyć. Dlatego może i dobrze zrobili nasi przywódcy, że zaprosili socjalistów na nasze zwołanie. Ale nam, chłopom, było przykro patrzeć, że tacy, co w Boga nie wierzą i z żydami się kumają, — chodzą do nas w nasz uroczysty dzień.

LUDOWIEC — RADCA PRAWNY

Następną naszą rozmowę mieliśmy z młodym, gospodarzem z Wielkopolski.

Deszcze i burze Porywiste wiatry

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 b. m.: Pogoda zmienna z burzami i przelotnymi deszczami, nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Dość silne wiatry zachodnie z porywami.

liśmy z młodym adwokatem, od paru lat gorliwym ludowcem, a jednocześnie radcą prawnym paru zagranicznych spółek akcyjnych.

— Proszę pana, przecież to jest naturalny proces. Rozwiązanie sytuacji politycznej w Polsce i objęcie władzy przez demokrację może i wtedy, gdy powstanie u nas Front Ludowy na wzór francuski. Udział PPS w naszym świecie — młody adwokat podkreślił z naciskiem „naszym”, strącając jednocześnie popiół z pierwszorzędnego papierosa do stojącej popielniczki — to drobny gest, pierwszy symbol.

Ale ja mam nadzieję, że niebawem ten symbol przemieni się w aktualną rzeczywistość. Mamy, niestety, i w Stronnictwie Ludowym przeszkody, przeważnie spośród lokalnych — czy chłopskich. Powiadają oni, że socjalizm godzi w religię, narodowość i stan

posiadania chłopów, więc oni również sugestiom antykomunistycznym. Ale, proszę pana, przecież to bajki o tym komunizmie, które opowiadają przeciwnicy demokracji, aby nie dopuścić do powstania Frontu Ludowego w Polsce.

STUDENT — DZIAŁACZ „WICIOWY”

Wreszcie ostatnią rozmowę przeprowadziliśmy z młodym działaczem „wiciowym”, studentem, pochodzącym z Małopolski.

— Proszę pana, ja powiem otwarcie: jestem narodowcem i chciałbym, żeby w Polsce, pozostając oczywiście radykalnym i demokratycznym, stało się jednocześnie narodowym. Ale cóż, z kół narodowych nie spotykamy się z przychylnym przyjęciem: Stronnictwo Narodowe uważa nas za groźnego konkurenta i stara się nam przeszkadzać, gdzie może. Szereg narodowców, z którymi rozmawiałem, ma poglądy reakcyjne, które mnie rażą. W prasie narodowej czy uchodzącej za narodową, spotykam bardzo często pogardliwe traktowanie chłopów. Bodaż w jednym „ABC” spotkałem czasami jakiś życzliwy do wsi stosunek.

— A tymczasem na wsi bieda, nędza, gnębienie wolności i godności chłopów. To też zaciśnięte zęby, musimy szukać przyjaciół, gdzie się da. Wolałbym, żeby byli inni, jestem przekonany, że niedługo będziemy mieli innych, ale na razie... — tu mój rozmówca machnął ręką w sposób, wykazujący wątpliwość co do przyjaciół w chwili obecnej.

Rozmowy te są dobrą ilustracją stanowiska, zajętego przez nas we wczorajszym artykule wstępnym.

Dr. Woronow w redakcji „Czasu”

na stronie 3

Pp. Snopczyński i Mierzejewski

mają prowadzić przedwyborczą akcję Ozonu

Jak się dowiadujemy, w związku z nadchodzącą akcją wyborczą do samorządu stolicy „Ozon” czyni gwałtowne przygotowania, chcąc jako tako sprostować nadchodzącym ciężkim zadaniom.

Miedzy innymi „Ozon” poszukuje ludzi, którzyby prowadzili akcję przedwyborczą wśród poszczególnych warstw mieszkańców stolicy. Dotychczas „Ozon” znalazł

takich swych reprezentantów na dwa tereny społeczne. Przedstawicielem „Ozonu” na terenie rzemieślniczym ma być prezes Snopczyński, na terenie kupieckim prezes Mierzejewski. Obydwaj ci panowie są dobrze znani czytelnikom naszego pisma. Mają oni już w najbliższej przyszłości przystąpić do energicznej pracy przedwyborczej.

„Trzcianka bez żydów”

Proces 6 narodowców w Wyszku

Oskarżonych bronił adw. Kurcysz

4-go czerwca ub. r. pow. wyszkowski był widownią poważnych ruchów antyżydowskich. Po zjeździe powiatowym Str. Narodowego, który odbył się w Brańszczyku, grupy uczestników zjazdu rozeszły się po okolicznych wsiach w nastroju wybitnie dla żydów nieprzychylnym. W szeregu miejscowości doszło do zająć. Miedzy innymi we wsi Trzcianka odległej o 10 km. od Wyszki, po rozwiązaniu się pochodu, który

powrócił ze zjazdu w Brańszczyku, zaczęło masowo wybijać szyby w oknach mieszkań żydowskich.

NIC NIE ZGINEŁO

W Trzciance mieszkało 8 rodzin żydowskich. Po wybiciu szyb jedna grupa zdemolowała okna, inna zaś jeszcze pousuwała rzeczy na ulicę. Zaznaczyć należy, że nawet w relacji samych żydów nic z mieszkań ich nie skradziono i nic nie zginęło. Rezultat był ten, że w ciągu miesiąca wszystkie 8 rodzin zlikwidowało w Trzciance swe mieszkania, sklepy i opuściło wioskę. Żydzi przenieśli się częściowo do Wyszki, częściowo wyemigrowali dalej.

ŻYDZI ŚWIADKAMI OSKARŻENIA

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie, w wyniku którego 6-ciu młodych działaczy ruchu narodowego (4-ech członków Str. Narodowego i 2-ech członków b. O.N.R.) zasiadło na ławie oskarżonych pod zarzutem umyślnego zniszczenia żydowskiego mienia.

Rozprawa odbyła się w Wyszku we wtorek 16-go b. m.

Wszystkich oskarżonych bronił przybyły z Warszawy adw. Jerzy Kurcysz.

Rzecz naturalna, świadkami oskarżenia byli wyłącznie żydzi, którzy składali fantastyczne częściowo w swej tendencji i nieprawdziwości, zeznania. Część oskarżonych udowodniła swoje alibi.

TRZECH UNIEWINNIONYCH

Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos adw. Kurcysz, który w treściwym, lecz mocnym przemówieniu podważył zeznania świadków oskarżenia i podkreślił zasadnicze tło sprawy.

Sąd wydał wyrok uniewinniający trzech oskarżonych, (Piotrowskiego, Dumalę i Owsiankę) i skazujący trzech pozostałych (Wiśniewskiego, Karpińskiego i Szerszenia) na krótkotrwały areszt z zawieszeniem wykonania wyroku. Sprawa wzbudziła w Wyszku i okolicach duże zainteresowanie i zrozumiałą sensację.

Praca w służbie wsi

wykonania ogromnych robót ziemnych, na sfinansowanie których nie posiadamy nawet części potrzebnych kapitałów — idących w miliardy złotych. Posiadamy jednak jedno wielkie, niemal w naszych warunkach niewyczerpane źródło energii — jest nim kapitał pracy setek tysięcy, jeśli nie milionów bezrobotnych.

Wiesz, według miarodajnych obliczeń, posiada około 8 milionów ludzi bez pracy, lub tylko częściowo zatrudnionych — kapitał pracy, jaki w tych milionach się marnuje, mógłby przez właściwą organizację, zostać zużytkowany dla wykonania wielkich robót melioracyjnych na wsi.

Zaczątek tego rodzaju organizacji już posiadamy — są nim Junackie Hufce Pracy, które poraz pierwszy w tym roku w okresie kilku miesięcy letnich wcieliły do swych szeregów również młodzież inteligentną, dając tym początek właściwej strukturze organizacyjnej polskiej służby pracy, organizacji, mającej charakter

ogólnonarodowy i przymusowy. W szeregach Hufców Junackich znajduje się 80 proc. młodzieży wiejskiej. Jak wielkie znaczenie mogłoby mieć przeznaczenie tych ludzi do prac właśnie nad podnoszeniem wydajności ziemi do wielkich robót melioracyjnych, — tego chyba nie potrzeba podkreślać. Idea służby pracy w połączeniu z bezpośrednim, widocznym i zrozumiałym dla chłopów, celem, jaką byłaby praca nad poprawą jakości gleby, mogłoby stać się w jego psychice momentem zwrotnym, korzystnie zmieniającym jego stosunek do całego szeregu zagadnień związanych z posiadaniem własnego państwa i wpływających stąd obowiązków. Poza tym środkami w rzeszy warunkach realnymi wzmocniłyby naszą siłę gospodarczą, uaktywniłyby całe nasze życie, w pierwszym zaś rzędzie życie wsi.

Wprzeżylibyśmy bezinteresowną, ofiarną pracę setek tysięcy w służbę wsi polskiej.

Stefan Opolski